Nr. 27. Przemyśl, Czwartek 2. kwietnia 1891. Rok V.

„Gazeta Przemyska“ wychodzi w każdy czwartek i niedzielę.

Przedpłata wynosi:
tak w miejscu
jak i z przesyłką pocztową
rocznie 6 zł. — ct.
półrocznie 3 „ — „
kwartalnie 1 „ 50 „
miesięcznie — „ 55 „
Numer pojedynczy 7 ct.

GAZETA PRZEMYSKA.

Biuro redakcyi w kamienicy p. Giżowskiego w Rynku otwarte codziennie przed południem od godz. 12—1, wieczorem od godz. 5—7.

Cena ogłoszeń:
po 5 ct. za miejsce wiersza drobnego druku. Cena drobniejszych ogłoszeń po 2 ct. od słowa. Cena ogłoszeń najmów po 1 ct. od słowa.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmuje: Administracya Gazety przemyskiej.

Rękopisów nie zwraca się. Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

KALENDARZ.

Kwiecień	Święta rzymsko katolickie	Święta greckie
2. czw.	Franciszka á Paulo	Jakowa
3. piąt.	Ryszarda B.	Wasyłyja
4. sob.	Izydora Arcyb.	Nykona Prep.

Czas odnowić przedpłatę,

która wynosi tak w miejscu, jak i z przesyłką pocztową na cały rok 6 złr., na pół roku 3 złr., na kwartał 1 zł. 50 ct., na jeden miesiąc 55 ct.

Uprasza się o wczesne zamówienia i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru.

Prenumeratę, którą przyjmuje Administracya „Gazety Przemyskiej“ w Przemyślu, najtaniej przesyłać przekazem pocztowym.

Przegląd polityczny.

Przemyśl, d. 1. kwietnia 1891.

Wiener Ztg. ogłasza patent cesarski z 26 marca b. r., zwołujący Radę państwa na 9 kwietnia b. r. Równocześnie ogłasza *Wiener Ztg.*, iż cesarz najwyższem postanowieniem z 26 b. m. zamianował na czas najbliższej sesyi Rady państwa tajnego radcę Ferdynanda hr. Trauttmannsdorff-Weinsberga prezydentem, a tajnych radców: Aleksandra księcia Schönburg Hartensteina i Konstantego księcia Czartoryskiego wiceprezydentami Izby panów. Pierwsze posiedzenie Izby poselskiej zwołane zostało przez prezydyum na 9 kwietnia o godzinie 11 tej przed południem. Dla wysłuchania mowy tronowej zostały obie Izby wezwane do Burgu na 11-go kwietnia. Zapewniają, że na radzie ministrów została już mowa tronowa ułożoną. Wyliczy ona przedewszystkiem ekonomiczne przedłożenia, którymi ma się zająć Rada państwa, a w końcowym ustępie poruszy sytuacyę zagraniczną, przedstawiając ją jako najzupełniej pokojową. Przyszłe prezydyum Izby poselskiej mają składać: Dr. Smolka (prezydent), bar. Chlumecky (pierwszy wiceprezydent) i hr. Fryderyk Kinsky (drugi wiceprezydent). Ostatni należy do grona feudalnej szlachty czeskiej.

Dilo, po omówieniu sytuacyi parlamentarnej i stosunku stronnictw w Radzie państwa, donosi na podstawie informacyi z „autentycznego źródła,“ że poseł Romańczuk zamierza przed odjazdem do Wiednia zwołać do Lwowa wszystkich posłów ruskich, celem omówienia kwestyi przyszłego stanowiska klubu ruskiego w Radzie państwa.

W kilku przedsiębiorstwach budowlanych w Pradze, a mianowicie przy budowie nowego gmachu Wystawy, wybuchł strejk murarzy. Strejkujący odbyli gromadny pochód do Carolinenthal. Zaburzeń nie było dotąd żadnych,

W ciągu przedpołudnia d. 31. z. m. zebrało się około 200 murarzy przed lokalem cechu. Wezwani do rozejścia się odmówili posłuszeństwa. Policya musiała użyć białej broni. Jedynie dzięki namowom jednego z przywódców robotniczych tłum dał się wreszcie skłonić do porzucenia groźnej postawy. Odchodzący wydali okrzyki z groźbami.

Jak już wiadomo, car udzielił prezydentowi rzeczypospolitej francuskiej, p. Carnot, order św. Andrzeja. W zamian za to p. Carnot odznaczył barona Mohrenheima, ambasadora rosyjskiego w Paryżu, wielkim krzyżem orderu legii honorowej. *Nord* dodaje do tego aktu wymiany wzajemnych grzeczności następujący komentarz: „Order św. Andrzeja jest dowodem uznania dla osobistego charakteru prezydenta i oznaką przyjaznych stosunków między Rosyą a rzecząpospolitą. Dziennik *Siècle* utrzymuje, że na Rosyę liczyć nie można, bo w Rosyi nie ma opinii publicznej; w każdym razie jest w Rosyi cesarz, który szczerze i poważnie chce utrzymania pokoju.“

Wielkie zaniepokojenie wywołał w Wiedniu, Londynie i Berlinie artykuł *Kölnische Ztg.* o ruchach wojsk w Królestwie polskiem, które od kilku tygodni nadzwyczajny przybrały charakter. Personal intendantury znacznie powiększono; również bardzo znacznie pomnożono liczbę oficerów w miejscowościach pogranicznych i w obwodzie wojskowym warszawskim. Nader gorliwie zakładają się po różnych miejscach magazyny wojenne; już istniejące zaś zaopatrywane są i rozszerzane staranie. Godnym uwagi zwłaszcza jest fakt, że magazyny w Częstochowie, Siedlcach, Łodzi i Pułtusku, dawniej należące do trzeciej klasy, zamieniono na magazyny klasy drugiej. Dwudziesta druga dywizya piechoty ma być dalej z Nowogrodu przeniesiona na austryacką granicę. Ten ruch wojsk, udzielenie Cornotowi orderu św. Andrzeja i atentat na Stambułowa, za którego padł ofiarą Belczew, wskazują, że panslawiści pchnęli cara do czynów.

Graždanin zapewnia, że dawno już powtarzana pogłoska o ustąpieniu rosyjskiego nadzwyczajnego posła w Bukareszcie, p. Hitrowo, oparta jest na dokładnych informacyach. Następcą jego ma być stanowczo p. Fonton, dotychczasowy poseł w Lizbonie, z którymby właśnie p. Hitrowo zamienił się na stanowisko. P. Hitrowo zdaje się być już firmą zanadto skompromitowaną, żeby mógł służyć za zasłonę do agitacyj rosyjskich na bałkańskim półwyspie.

Gdy dnia 28. z. m. Stambułow wracał wieczorem do domu z ministrem finansów Belczewem, strzelało indywiduum jakieś do nich trzy razy z rewolweru. Belczew zabitym został na miejscu. Morderca uciekł. Panuje z tego powodu powszechne oburzenie. Poczyniono wszelkie zarządzenia, aby sprawcę zamachu pochwycić. Utrzymują, że towarzyszyły mu jeszcze trzy osoby.

Ajencya bałkańska donosi, że morderców Belczewa dotąd nie wykryto. Aresztowano wiele osób. — Aresztowanych w nocy spełnienia zbrodni nie wypuszczono dotąd z więzienia. Indywiduum, które za pośrednictwem brata swego kupowało rewolwer, pochwycono we wsi pobliskiej; zdaje się jednak, że ono nie pozostaje w związku z popełnioną zbrodnią. Krąży natomiast pogłoska, że jakiegoś rannego człowieka aresztowano na granicy serbskiej; jeśli się to potwierdzi, natenczas dla dalszego śledztwa zyskaną będzie ważna podstawa, gdyż aresztowanym został prawdopodobnie rzeczywisty morderca, którego żandarm pałaszem zranił. Odbyła się w pałacu rada ministrów.

Większość bez programu.

Hr. Taaffemu udało się wreszcie zlepić rodzaj większości w przyszłym parlamencie, po konferencyach odbytych z pp. Jaworskim, Plenerem, Chlumeckim i stronnictwem hr. Hohenwarta. Przywódcy lewicy, p. Jaworski imieniem Koła polskiego — chociaż w sposób bardzo samozwańczy — i hr. Hohenwart, oświadczyli hr. Taaffemu, że pójdą ręka w rękę z rządem i pomocniczyć będą gabinetowi w akcyi parlamentarnej. Gabinet wytworzył sobie przeto sztuczną większość, bo partye, z których się ona składa, są ze sobą bardzo luźnie spojone. Lewica n. p. wzbrania się z stronnictwem hr. Hohenwarta wejść w bliższą styczność, a Koło polskie nie chce znów zawrzeć parlamentarnego sojuszu z lewicą; tak, że większość hr. Taaffego, za pomocą której szef gabinetu zamierza kierować nawą państwa, składa się właściwie z trzech mniejszości. Kierownikiem tych trzech mniejszości, składających się na większość rządową, został hr. Taaffe. On przeto przed każdem przedłożeniem rządowem i w każdej sprawie, która zostanie postawioną w parlamencie na porządku dziennym, będzie zniewolony konferować z przywódcami trzech mniejszości i stwarzać tym sposobem od wypadku do wypadku większość potrzebną rządowi. — Oczywista, że w ten sposób z trzech grup sklejona większość nie ma żadnego wspólnego programu. Hr. Taaffemu jednak jest ta bezprogramowość w obecnem położeniu politycznem nader pożądana, zwłaszcza, że rząd podczas bieżącej sesyi parlamentu nie ma zamiaru poruszać ani spraw politycznych ani narodowościowych. Jedynym programem większości rządowej jest po prostu: „*obowiązkowe utrzymanie czucia z rządem*“. Dlatego też, nie ma w gabinecie ani jednego ministra o wybitnych tendencyach politycznych lub narodowościowych i wszystkie teki piastnią w swem ręku ministrowie-urzędnicy, którzy odpowiednio do swego zabarwienia politycznego, markują tamże trzy mniejszości w większości: autonomistyczny kierunek stronnictwa hr. Hohenwarta i uległość Koła polskiego dla hr. Taaffe-

Dwa obrazki na jednem płótnie.

Nowela
przez
A. Kellas.

I.

Siedział przy biórku i pisał; a myślał snać nad tem głęboko, bo zapomniał o czasie i otoczeniu, nie zauważył, iż nie jeden i nie dwa razy drzwi bez szmeru się uchylały i jawiła się na chwilkę głowa kobieca, gdy piszący nie ustawał w pracy.

Rzucił pióro; ręką przegarnął swe krucze włosy, lecz nie rozchmurzył czoła; przerzucił kartkę i zaczął czytać, co napisał. Wprawdzie błysnął ogień zadowolenia w jego źrenicach, ale zmierzywszy okiem zapisane linje, uśmiechnął się gorzko, a zmarszczka mięczy brwiami stała się widoczniejszą.

— Za długie — mruknął — ale pytanie, co wyrzucić!

I z piórem w ręku, gotowem do przekreślenia, zaczął czytać na nowo.

Skończył.

— Teraz będzie kontent — rzekł do siebie.

Popatrzył na zegar; zobaczywszy, że już trzecia popołudniu, rzucił rękopis i pospieszył do drzwi.

— Mój anioł cierpliwie czeka — szepnął.

Na to przypomnienie twarz jego rozjaśniła się w okamgnieniu.

— Jesteś — przywitała go żona — nie chciałam ci przeszkadzać, wolałam zaczekać.

Usiedli do obiadu.

— Czy pójdziesz dzisiaj do redakcyi Edwinie?

— O czwartej! Muszę redaktorowi oddać fejleton. O siódmej idzie numer pod prasę.

— Nie przeczytasz mi teraz twej pracy? — spytała nieśmiało.

— Lepiej, że jej nie znasz! Tu palec odciąłem, tam oko wydłubałem! Kalectwo to! Ale tem prędzej wejdzie w trumnę fejletonu i pojutrze już, odmówi się nad nim — in pace!

Z kuchni doleciał obcy głos kobiecy.

— Dostajesz gości? . . .

— Pozwolisz, zobaczę . . . Edwinie!

Do pokoju weszła młoda osoba. Była nadzwyczaj skromnie ubrana, lecz z tą wyszukaną skromnością, która cechuje osoby dobrego smaku. Nie była ładną, ale twarz miała miłą i oczy myślące, pełne głębokiego wyrazu, tak, że mimowoli przykuwały wzrok innych. W ręku trzymała rękopism.

Edwin ją zmierzył oczyma.

— Literatka przysiągłbym — wycedził przez zaciśnięte zęby i podniósł się, schylając czoło w odpowiedzi na ukłon wchodzącej.

— Edwinie to do ciebie — rzekła żona — ta pani już tu dwa razy była; prosiłam, by zajrzała podczas obiadu, nie chcąc ci pierwej przeszkadzać.

Wskazała przybyłej krzesło.

Moje nazwisko Helena Korczak — rzekła ta, siadając.

— Jakaż okoliczność sprowadza panią do mnie? — zapytał Edwin.

— Sprawa literacka . . chęć sądu . .

— Aaa! — Powinienem się był domyśleć!

— Edwinie, może poprosisz panią do twego gabinetu? Jeźli to sprawa literacka.

— Rzeczywiście . . . przepraszam! . . . Proszę . . niech pani pozwoli i wybaczy. . . .

— Ależ owszem — przerwała Helena — mnie wypada przeprosić, iż przychodzę w tak niewłaściwą porę.

— Nic nie szkodzi... proszę! i Edwin wprowadził ją do gabinetu.

— Mieszkam na drugiem piątrze u ciotki — przemówiła Helena, usiadłszy. — Odkąd piszę, mniejsza! Dziś przychodzę z prośbą, byś pan raczył przeczytać ten rękopis, a potem, jak uznasz tę powieść godną druku, ułatwił mi, jako nowicyuszce, pierwsze kroki.

Mówiła śmiało, chociaż głos drżał w wymawianiu niektórych słów.

Edwin się uśmiechnął, a było w tym uśmiechu dość złośliwego jadu, ale też i... litości.

— I z tem pani przyszła do mnie? spytał.

— Mogłabym była pójść gdzieindziej, ale nie chciałam. Pan, to wiem, nie odprawisz mnie frazesem, bo pomnisz jeszcze własną przeszłość, która przecież nie jest tak dawną, by dzisiejsze położenie, już ją zatrzeć miało. Pan pojmiesz, że uczucie, które podało mi pióro w rękę, jest silnem i walki się nie lęka.

— Pani! Wiele jest niepowołanych.

— Chcesz pan powiedzieć, że...

— Ja nic twierdzić nie chcę! Lecz dlatego, że odwołujesz się pani do mojej przeszłości, radzę spalić wszystkie rękopisy i niechaj wraz z popiołem ulecą te pragnienia, które panią kiedyś zniszczyć i do

go, po nad czem unosi się duch liberalnego stronnictwa, znajdujący swój wyraz w biurokratycznym ustroju ministerstwa. Czy trzy mniejszości, gdy już maszyna parlamentarna w ruch wejdzie, zbliżą się do siebie i czy wtedy nastąpi jaka zmiana w gabinecie i jedna lub druga teka ministeryalna dostanie się któremu z wybitniejszych przywódców grup, tego dzisiaj przewidzieć nie można.

Hr. Taaffe program prac zbliżającej się sesyi Rady państwa ułożył w ten sposób, iż starcia na polu politycznem i narodowościowem są prawie wykluczone. Na pierwszym planie postawiono reformy ekonomiczne, jako to:

Reformę podatków, a w szczególności podatku dochodowego.

Projekt do nowej ustawy karnej.

Odnowienie i zawarcie traktatów handlowych.

Przywrócenie opłaty od piwa.

Przedłożenie w sprawie kolei żelaznej Albrechta.

Reformę Towarzystwa żeglugi parowej na Dunaju.

Ustawę o kasach zapomogowych.

Oprócz tego przyjdzie pod obrady parlamentu adres do korony w odpowiedzi na mowę tronową — i budżet. W dyskusyi nad adresem i przy budżecie przekonamy się czy większość zlepiona przez hr. Taffego wytrzyma próbę ogniową.

Dla naszego kraju, a szczególniej dla stronnictwa demokratycznego, przy tym składzie większości i roli jaką w niej odgrywa Koło polskie nie wolno nam się niczego spodziewać. Koło polskie, liczebnie słabsze od dawnej lewicy i grupy autonomicznej hr. Hohenwarta, będzie stronnictwem ściśle rządowem, a jako takie skłonnem do wszelkich ustępstw w tym celu, aby utrzymać przy sterze hr. Taaffego, którego stronnictwo rządzące w kraju uważa za niezbędnego dla Austryi i dla nas.

Słowianie austryaccy w przyszłej Radzie państwa.

Nie bez interesu dla czytelników będzie artykuł, numeru 22-go kroackiego *Il Diritto Croato*, organu dyplomatycznego Słowian południowych, wydawanego w języku włoskim przez dra Antoniego Jakicza, w którym to artykule znajdują się bardzo ciekawe ustępy, odnoszące się do Polaków w Galicyi.

Il Diritto Croato zastanawia się nad obecnem położeniem Słowian w Radzie państwa w przydłuższym artykule zatytułowanym „Gli Slavi e la nuova camera dei deputati“ i pisze co następuje:

„Zmiana dotychczasowej polityki austryackiej nie zależy tak bardzo od wyniku samych wyborów, jak właśnie od ugrupowania się różnych stronnictw w Radzie państwa. Posłowie słowiańscy powinni naszem zdaniem starać się wszelkimi siłami o utworzenie klubu słowiańskiego, któryby stał na gruncie pewnym i legalnym — na stanowisku samorządu narodowego i federalizmu.

„Niemcy mają klub oddzielny, niemiecko-liberalny, trzeba więc Słowianom założyć klub słowiańsko-autonomiczny, lub też słowiańsko-federacyjny. Każde inne wyrachowanie nie miałoby dziś w Austryi sensu — mogłoby się bowiem przyczynić tylko do konfuzyi wśród Słowian i mimo większości w jakiej się znajdują, uczynić ich zawisłymi jak dotąd od Niemców. Cóż otrzymali Słowianie w zamian od rządu, że dla jego pięknych oczu podzieleni byli na stronnictwa i grupy nic nieznaczące w punkcie najważniejszym, autonomii krajowej? Dziś bardziej niż kiedykolwiek wykazują się dowodnie złe skutki tego zachowania się. Wprawdzie uniewinnia nasze dotychczasowe postępowanie istnienie niemieckiego stronnictwa konserwatywnego, które dla swych zasad konserwatywnych sympatyzuje ze Słowianami i okazuje się przeciwnem „liberalizmowi“ lewicy; prawda, że stronnictwo to odwołuje się także na formę federacyjną, uważając ją za właściwą podstawę, konsolidującą państwo — oni jednakże pozostaną na zawsze Niemcami; żywią wiele przesądów względem Słowian. Co najmniej, oni nie zapalają się do nas, nasze cele i nasze interesa bywają przez nich zwykle pomijane. Przykład najlepszy mieliśmy za rządów Hohenwarta.

„Może nam ktoś zarzucić, że piękną rzeczą jest gadanie o klubie słowiańskim, ale co na to powiedzą Polacy i Czesi? Prawda, że Polacy z trudnością wstąpiliby do klubu prawdziwie słowiańskiego, jako do klubu takiego, który nie tworzy stronnictwa rządowego. Dobrze więc, jeśli oni takimi, jeśli dla nich solidarność słowiańska nie ma żadnej wartości, pozostawmy ich samych sobie, *wykluczmy* ich z naszego grona. (Dosłownie w tekście włoskim: „Ebbene, se essi sono cosi fatti, se la solidarietà slava non ha senso per essi, lasciamoli, escludiamoli dal nostro consorzio.“) Byłoby to złem, prawda, ale lepiej, że Słowianie Polaków poświęcą, aniżeliby zaprzepaścić mieli słowiańską sprawę.

„Co się tyczy Czechów trzeba ich rozróżniać: Staro- i Młodoczechów Staroczesi wejdą do Rady państa w takiej niepokaźnej liczbie, że sami przez się nie będą stanowić czynnika poważnego — natomiast z Młodoczechami trzeba się liczyć na seryo. Ale uczucia słowiańskie Młodoczechów są znane całemu światu dostatecznie. Tak więc w skład klubu słowiańskiego wchodzić będą: Młodoczesi, Słoweńcy, Rusini, Kroaci i tworzyć swą liczbą stronnictwo poważne, z którym rząd będzie się musiał liczyć.“

Ostatnia część artykułu kroackiego dziennika poświęcona jest pismu pasterskiemu, z którego wnosi autor, że katolicy zajmą stanowisko wyczekujące, i że skłaniają się do przyznania pewnych prerogatyw niemieckiemu językowi w Austryi. Część ta nie ma dla nas takiego interesu, jak część pierwsza, z której czytelnicy mogą się najdowodniej przekonać, jak mało posiada nasza reprezentacya wśród braci Słowian zaufania i jak trafnie autor artykułu oznacza drogę, którą zapewne reprezentacyę naszą „świetne tradycye“ powiodą. My mamy żal do Kroata o tyle tylko, że niesłusznie utożsamia on naszą „reprezentacyę“ z całym narodem. Tak źle u nas nie jest, w ludzie naszym i mieszczaństwie dużo jeszcze zdrowych instynktów słowiańskich, które kiedyś i naszą reprezentacyę na inne popchną tory.

Sprawy krajowe.

(W sprawie taryf kolejowych. Ustawa o dodatkach do podatku konsumcyjnego.)

W skutek uchwał sejmowych z dnia 28. listopada 1890 r. w sprawie regulacyi taryf towarowych na kolejach państwowych i prywatnych, oraz w sprawie uchylenia zaprowadzonych przez rząd węgierski opłat przewozowych (*Ueberfuhrsgebühren*) oznajmił minister spraw wewnętrznych co następuje:

Przedewszystkiem co do sprawy regulacyi, względnie obniżenia taryf towarowych na austryackich kolejach państwowych zaznaczył minister, że sprawa ta była już od dłuższego czasu przedmiotem dokładnych studyów w generalnej dyrekcyi austryackich kolei państwowych i prace tejże dyrekcyi około oznaczenia zasadniczych podstaw dla zestawienia nowej taryfy towarowej są już w głównej części ukończone.

Dyrekcya generalna uwzględniała, wypracowując swoje wnioski w tej sprawie, wszystkie miarodawcze okoliczności a przedewszystkiem nową taryfę towarową kolei państwowych węgierskich, można zatem — zdaniem ministra — słusznie się spodziewać, że taryfa, która ma być wydaną obecnie, wykazując niemal wszędzie znaczne zniżenia, okaże się odpowiednią nietylko w obec potrzeb lokalnego i wewnętrznego ruchu, lecz także sprowadzi równowagę w obec wspomnianej wyżej nowej taryfy węgierskiej.

Zdaniem, w reskrypcie ministeryalnym wyrażonem, będzie nowa taryfa wprowadzona w życie najdalej z dniem 1. lipca 1891 r. i wywrze niezawodnie daleko sięgający wpływ na taryfy wszystkich kolei prywatnych.

Co się dalej tyczy wprowadzanych na kolejach węgierskich opłat przewozowych (*Ueberfuhrsgebühren*) nie ulega wątpliwości, według osnowy reskryptu, że sprawa ta jak niemniej stojąca z nią w związku sprawa taryf na linii kolei państwowej Stryj—Ławoczne zostanie w toku obrad, jakie się dotąd prowadzą z rządem węgierskim, ostatecznie załatwioną, a minister oświadcza, iż należy przypuszczać, że uda się przy tej sposobności ustalić zupełnie tak dotychczasowe taryfy anormalne na wspomnianej linii, jak również i opłaty przewozowe i zapewnia, że rząd w toku tych obrad „starać się będzie o odpowiedne ustanowienie taryf dla nafty galicyjskiej i nie spuści z oka ochrony interesów Galicyi w tej mierze.“

Uchwalona na ostatniej sesyi sejmowej ustawa o pobieraniu krajowego podatku konsumcyjnego otrzymała sankcyę cesarską.

Ustawę podajemy tu w całej rozciągłości:

§. 1. Od napojów w niniejszej ustawie wyszczególnionych a w kraju spożywanych, pobierane będą na rzecz funduszu krajowego opłaty konsumcyjne, tudzież dodatki do pobieranych na rzecz skarbu państwa podatków konsumcyjnych.

§. 2. W obrębie kraju całego pobierany będzie 30 prc. dodatek krajowy do podatku konsumcyjnego od wina, moszczu i zacieru winnego, tudzież moszczu owocowego.

§. 3. W okręgach akcyzowych miast Lwowa i Krakowa podlegać będą:

1) rum, arak, koniak, likier, tudzież wszelkie inne słodzone spirytusowe napoje gorące bez różnicy stopnia tak przy wprowadzeniu jak i przy wyrobie, krajowej opłacie konsumcyjnej w kwocie 1 zł. od hektolitra;

2) piwo wszelkiego rodzaju tak przy wprowadzeniu jak i przy wyrobie krajowej opłacie konsumcyjnej w kwocie 50 ct. od hektolitra;

Krajowe opłaty konsumcyjne, pobrane w oznaczonych okręgach akcyzowych, będą zwracane (restytuowane) w tych samych wypadkach i w tym samym stosunku, w jakim zwracane bywają wedle istniejących przepisów dodatki gminne.

§. 4 We wszystkich innych miejscowościach kraju podlegać będą krajowym opłatom konsumcyjnym:

1) rum, arak, koniak, likier tudzież wszelkie inne słodzone spirytusowe napoje gorące bez różnicy stopnia w kwocie 1 zł. od hektolitra:

2) piwo wszelkiego rodzaju w kwocie 50 ct. od hektolitra.

§. 5. Krajowe opłaty konsumcyjne wyszczególnione w §. 4, nie mogą obciążać ani produkcyi ani handlu.

§. 6. Przez czas mocy obowiązującej niniejszej ustawy nie może być nałożoną na spożycie piwa lub napojów słodzonych spirytusowych (§ 3 i §. 4) żadna inna opłata krajowa.

§. 7. Spory, jakoteż przekroczenia niniejszej ustawy i odnośnych rozporządzeń wykonawczych podlegają rozpoznaniu i orzeczeniu władz politycznych.

§. 8. Władze polityczne mają prawo nakładać grzywny porządkowe do wysokości 100 zł. i kary kontrawencyjne do wysokości 20-krotnej ukróconej opłaty, a ewentualnie kary aresztu, i zasądzać winnych na koszta postępowania.

Koszta postępowania, grzywny i kary kontrawencyjne ściągane będą w drodze egzekucyi politycznej.

§. 9. Koszta postępowania wpływać będą do kasy c. k. władzy politycznej, grzywny zaś i kary kontrawencyjne do funduszu krajowego:

§. 10. Dodatki do podatku konsumcyjnego, ustanowione w §. 2. niniejszej ustawy, pobierane będą razem z odnośnym podatkiem i przez te same organa.

Pobór opłat konsumcyjnych, ustanowionych przez §§. 3 i 4 niniejszej ustawy unormowany zostanie rozporządzeniem wydać się mającem przez c. k. namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym.

§. 11. Niniejsza ustawa wchodzi w życie z dniem 1 lipca 1891 roku a przestaje obowiązywać z dniem 31 grudnia 1894 roku.

Wydział krajowy wskutek polecenia sejmu, aby wziął pod rozwagę ułożenie norm co do warunków, pod którymi kraj mógłby udzielać poparcia kolejom lokalnym, odniósł się do Wydziałów krajowych innych krajów koronnych o nadesłanie dat dotyczących linii kolejowych.

Obecnie postanowił Wydział krajowy przystąpić do zebrania dalszego materyału w tym względzie, ażeby poleconą przez Sejm sprawę jak najdokładniej i wszechstronnie zbadać.

Przedewszystkiem wypracował Wydział krajowy szczegółowy kwestyonaryusz w sprawie dat, potrzebnych do ułożenia projektu sieci kolei lokalnych, oraz przybliżonych kosztów ich budowy, przyszłego utrzymania i ruchu.

Z inicyatywy J. E. Jana hr. Tarnowskiego, odniósł się Wydział krajowy do Namiestnictwa z tem, by rząd na przestrzeni, na której dokonywa się uzupełnienie wałów wiślanych, przeprowadził także systematyczną Wisły regulacyę.

Aby roboty przy obwałowaniu Wisły i Sanu w tarnobrzeskim powiecie, postępowały dobrze i szybko, będzie przeznaczał Wydział krajowy co roku 2 własnych techników do prowadzenia tej regulacyjnej budowy.

Regulacyę zaś Wisły i Łęgu, mającą zapobiedz w przyszłości takiemu wylewowi zatorowemu, jaki był w r. b. — obmyśli Wydział krajowy dopiero po otrzymaniu od wydziału powiatowego wykazów szkód i wniosków o pomoc.

Na dzień 9. kwietnia br. powołał Wydział krajowy w celu obradowania nad podniesieniem przemysłu rolniczego ankietę, składającą się z pp. dra Tadeusza Pilata, dra Włodzimierza Kozłowskiego, dra Maurycego Rosenstocka, dra Juliusza Leo, dyr. Ludwika Wierzbickiego, Augusta Schellenberga; posłów: Dawida Abrahamowicza, Stanisława Szczepanowskiego, Tadeusza Rutowskiego i Władysława Struszkiewicza. Przedstawicielem Wydziału krajowego w ankiecie będzie członek Wydziału p. Tadeusz Romanowicz.

KRONIKA.

Przemyśl, d. 1. kwietnia 1891.

Ze świąt. Marzec wypłatał nam podczas świąt figla i obdarzył nas zimowym krajobrazem.

---

rozpaczy doprowadzić mogą. Gdyby tak mnie ktoś poradził wówczas, gdy porzucając studya, chwyciłem za pióro, myśląc wywalczyć niem wszystko, byłbym dzisiaj wolnym, a tak?!... Literatem być, znaczy umierać z głodu; by temu zapobiedz trzeba zostać robotnikiem pióra! Nie twórcą być trzeba, lecz umiejętnym rzemieślnikiem! Trzeba umieć napisać nowelę nie dłuższą, jak na dwieście wierszy, szkic na sto! Wedle woli redaktora, lub nakładcy!

— A książki?

— Pani! Książek jest dosyć! Pełno ich po półkach księgarskich! Któż dziś książki kupuje? Chyba arystokracya, która ma pieniądze! Publiczności innej, książek nie potrzeba, zastąpiły je gazety. W fejletonie znajdą wszystko: powieść, nowelę, szkic dla odmiany, gdy publiczność ziewa i pragnie coś krótkiego.

— Jeśli ale stosunki materyalne nie zmuszają mnie, bym pisała za pieniądze, obojętnem mi, czy nakładca zapłaci.

— Chyba, że pani da na druk, bo inaczej nie przyjmie. Pierwsze u nich firma znanego autora, za nią płacą, o to więcej im chodzi, jak o treść ich pracy.

— A jednak nie odstraszysz mnie pan!

— Prawda — rozśmiał się Edwin — kobiety są...

— Czemu pan nie kończy? Uparte... to chciałeś pan powiedzieć! Wytrwałość, nazywają uporem, chęć sławy, kobiecą próżnością.

— Aaa... pani o sławę chodzi? Tego specyału u nas nie ma dla literatów z naszych dni. Za wiele się u nas pisze; trudno, żeby, chcąc strawić tyle romansów i powieści, nie zepsuć żołądka. Teraz trzeba codziennie co innego prezentować, ciekawy żołądek rzuca się na nową potrawę łakomie, ale cóż z tego? Dokończyć tego nie może, bo się męczy przy trawieniu. Im mniej więc będzie na talerzu, tem z większą połknie ochotą. Co dwie doby więc, zmienia sie autora, którego pracę wyruguje inna; i tak dalej, bez końca!

— Więc nie chcesz pan przeczytać rękopisu?

— I cóż, że przeczytam, że powiem, iż jest talent . . . cóż ja zrobić mogę? Poślę to do redakcyi jakiego pisma, odpowiedzą za pół roku, a pani będzie miała do mnie żal, iż łudziłem błędnym ognikiem.

— Czy z zasady umywasz pan ręce?

W szafirowych oczach był wyrzut, w głosie dźwięczała ironja.

(C. d. n.)

ktoremu nie brakowało ani futer, ani zaczerwienionych nie od samych tylko libacyi świątecznych nosów. ani błota na ulicach tworzącego ze śniegiem rodzaj śmietanki ulicznej.

Rezurekcya odbyła się ze zwykłą okazałością, przy ścisku ogromnym, mimo że ex dyrektor policyi miejskiej p T. Maszczykowski wydelegował dla atrzymania porządku do kościoła aż 8 policyantów żydów, sam zaś przystroił głowę kapeluszem z kogucimi piórami.

Z powodu zimna przeto i błotnej śmietanki na ulicach ożywiało się miasto tylko powracającymi z kościołów, zresztą cały ruch skoncentrował się w wnętrzu domów, przy „święconem.“

Śmigus poniedziałkowy odbył się także bardzo spokojnie. Inteligencya z obawy przed przeziębieniem nie wiele zużyła perfum i li tylko ludek przy studniach. nie zważając na aurę i katar, skrapiał się wodą obficie.

Święta przeszły zatem głucho, na czem zyskały żołądki, a szwankują apteki i lekarze, gdyż po „święconem“ niestrawność nie wystąpiła nagminnie.

Konfiskata. *Trybuna* została przez ck. prokuratoryę państwa we Lwowie dwókrotnie skonfiskowaną za artykuł pod tytułem „Zakazuję i „zabraniam“ i za fejleton Mikado z „Pięknej Heleny“. Artykuł i fejleton odnosiły się do obchodu uroczystości Konstytucyi 3. maja 1791.

Z armii. Porucznik Fryderyk Zothe pułku piechoty Nr. 90 przeniesiony został do instytutu geograficznego w Wiedniu. — Pozwolono złożyć szarżę podporucznikowi rezerwowemu Anatolowi Łucyk z pułku piechoty Nr. 9.

Uzupełniający wybór. Mieczysław Urbański, wybrany posłem do Rady państwa z kurji większych posiadłości ziemskich powiatów: Sanok, Bircza, Lisko, Brzozów i Krosno, złożył swój mandat. Uzupełniający wybór rozpisało na miestnictwo na dzień 4. kwietnia.

W nowej Izbie poselskiej austryackiej zasiadać będzie według zawodu 51 adwokatów i notarjuszów, 12 lekarzy i aptekarzy, 8 mechaników i architektów, 29 urzędników, 20 duchownych, 147 właścicieli dóbr i realności, 30 przemysłowców, 9 dziennikarzy, 40 nauczycieli i profesorów.

Konfiskata. Nr. 27 Gazety przemyskiej z dnia 2. kwietnia b. r. został przez c. k. Prokuratoryę Państwa skonfiskowany za artykulik kronikarski pod tytułem „Niemiec o konstytucyi 3. Maja.“ Równocześnie wydajemy drugi nakład.

Przypominamy, że w sobotę dnia 4. bm. odbędzie się w sali magistratu koncert panny Józefiny Kurtz, artystki opery Lwowskiej, pana Mieczysława Kamińskiego, byłego tenora opery Warszawskiej i teatrów nadwornych, pana Maurycego Wolfsthala, skrzypka i profesora konserwatoryum lwowskiego i profesora p. Franciszka Neuhausera, pianisty, z następującym programem: 1) Chopin. Grande Polouaise brillante, p. J. Neuhauser. — 2) a] Berignani. „Ja wierzę ci,“ b] Höltzel. Messager d' amour, panna J. Kurtz. — 3) Vieuxtemps Balada i polones, p. M. Wolfsthal. — 4) a] Moniuszko. Arya z opery „Halka.“ b) Auber. Barcarola z opery „Niema z Portici, p. M. Kamiński. — 5) a] Chopin. Nocturne, b] Paderewski. Legenda, p. Neuhäuser. — 6) a] Rubinsztein. Upragniony powrót, b] Kratzer. Mazurek, panna J. Kurtz. — 7) Ries. Suite, p. M. Wolfsthal. — 8) a] Hugo Felix. Romans, b] Mikulski. Mazurek, panna J. Kurtz. — 9) a] Chopin. Nocturne, b] Wieniawski, Mazurek, p. M. Wolfsthal. 10) a] Mehul. Arya z opery „Józef w Egipcie,“ b] Verdi, Cabaletta z opery Rigoletto. p. M. Kamiński. — Początek o godzinie ½8 wieczór. — Ceny miejsc: Krzesło 1 zł. Wstęp na salę 50 ct Bilety nabywać można w baudlu pp. Doskowskiego i spółki. — Obfity i nader urozmaicony program koncertu, tudzież sława, jakiej zażywają biorący udział w nim artyści w krajn i zagranicą, starczą za wszelką reklamę i nie wątpimy, że nasza publiczność skorzysta z nadarzającej się sposobności i zapełni po brzegi salę koncertową.

Nadużycia policyi miejskiej. J. Schwarz, syn włościanina z Poździacza, przybył w miniony piątek do Przemyśla za sprawunkami i idąc obok wozu zaprzężonego parą koni przystanął na chwilę, aby sobie skręcić papierosa. Stójkowy Nr. 21 obsypał go za to zaraz obelżywymi słowy, a gdy Schwarz, były żołnierz. zwrócił jego uwagę na to, że policyantowi nie wolno nikogo przezywać, nastąpiło między Schwarzem a policyantem starcie, które takich nabrało rozmiarów, że stójkowemu Nr. 21 przybyło w pomoc jeszcze 4 stójkowych. W pięciu rzucili się na Schwarza i bijąc go po twarzy, tak, że mu krew pociekła z nosa i uszów, zawlekli go, przy ogromnem zbiegowisku publiczności, skatowanego do hotelu pod „Dębem“. Obecni temu zajściu wojskowi różnych stopni nie mogli znaleść wyrazów na oddanie swego oburzenia a wściekłość stupajków magistrackich doszła do tego stopnia, iż jeden z nich zachował się po grubiańsku wobec radnego p. Dr. Ziemiańskiego. W raporcie policyjnym o tem zajściu zapewne nie ma wzmianki. Imieniem przeto publiczności i imieniem prawa udajemy się do c. k. prokuratoryi państwa, aby winnych stupajków pociągnęła do odpowiedzialności. Czas bowiem najwyższy, wziąć się do wyczyszczenia augiaszowskiej stajni policyjnej

O Marysię. Trzech obrońców ojczyzny, skrapiając w poniedziałek przy studni położonej pod szkarpa ul. Szerokiej, ukochaną przez wszystkich trzech pannę Marysię, poswarzyło się i pobiło wreszcie. Jeden z nich gorętszego usposobienia dobył bagnet i chciał nim kłóć na seryo. Szczęściem nadszedł wachmistrz od artyleryi i zacietrzewionego żołnierza zniewolił schować broń do pochwy i udać się za nim do kasarni.

Kradzież. Pani E. K. zamieszkałej przy ul. Polnej, skradziono w nocy z niedzieli na poniedziałek, z szafy w sieni 30 jaj ugotowanych na twardo i 4 kil. kiełbasy.

Napad. W wielki piątek, o godz. 8 wieczorem, zarobnica Nastka F., idąc drogą od Cebulanki ku miastu, napadniętą została przez jakiegoś obdartusa, który usiłował jej wydrzeć zawiniątko. Napastnik, gdy mu Nastka stawiła opór i zaczęła wołać o pomoc, cofnął się i umknął w wandoły okalające górę zamkową. Na drodze ku „Cebulance“ świeci się tylko jedna latarnia, nie widział tam jeszcze nigdy nikt stójkowego.

Oficerowie armii austryackiej powinni być Niemcami! Tak rozumuje organ wojskowy „Reichswehr“ w dłuższym artykule w jednym ze swych ostatnich numerów. Oficerowie rezerwy — nie mówiący po niemiecku — czytamy w tem piśmie, tak jak rodowici Niemcy, są niebezpiecznymi dla naszej armii. Krótko rzecz wziąwszy, oficerami mogą być tylko Niemcy, a rozporządzenia, ułatwiające oficerom egzamin z języka niemieckiego, mogłyby się okazać bardzo zgubnymi. Dla poparcia tych rozumowań, nie zgadzających się wcale z istotnym stanem rzeczy, przytacza „Reichswehr“ prrzykłady, przemawiające niestety wprost przeciw wysnutym z nich wnioskom. Jasne to jest jak słońce, że łatwiej jednemu oficerowi, do którego pod względem wykształcenia mamy zawsze pewne pretensyę, nauczyć się języka słowiańskiego, aniżeli jego 80 podkomendnym po niemiecku. Dalej autor artykułu powinien był przyjść i do tego przekonania, że jeżeli oficer austryacki pochodzenia niemieckiego nie posiada prawie żadnych zdolności językowych, jeżli mu za trudno nauczyć się jednego lub kilku języków słowiańskich, to powinien on dla dobra państwa austryackiego ustąpić miejsca oficerowi słowiańskiemu, posiadającemu niezaprzeczone zdolności lingwistyczne. Jeżeli też mowa o wychowaniu moralnem żołnierza nie niemca, to zadanie takie spełnić może tylko oficer słowianin. Podczas bitwy w chwilach stanowczych, kiedy przykład i słowo mają wagę złota, zdolne do serca żołnierza trafić tylko słowo wypowiedziane w języku ojczystym Na jakie straty ogromne mogą oficerowie austryaccy, nie znający dokładnie słowiańskiego języka, narazić całą armię, można najłatwiej osądzić, jeśli uprzytomnimy sobie ów moment, kiedy słowianin zdaje relacyą z tego, co widział na zwiadach, a tej relacyi słucha oficer nie rozumiejący dobrze żołnierza. Złemu zaradzić trzeba jak najprędzej: a zaradzić można tylko tym sposobem. jeśli oficerowie słowiańscy znajdować się będą w armii w odpowiedniej liczbie do słowiańskich żołnierzy.

Zmarli. Piotr Waszkiewicz słuchacz III. roku św. Teologii, zmarł dnia 30. marca 1891 w 23 roku życia. Stanisław Władysław Czernecki uczeń II kl. szkoły wydziałowej. zmarł dnia 31. marca 1891 w 9 roku życia.

Wykaz nowourodzonych i zmarłych osób w mieście Przemyślu (łącznie z załogą wojskową) za czas od 22. do 28. marca 1891. Nowourodzonych: chłopców 11 — dziewcząt 16 — razem 27 dzieci — nieżywo urodzonych: 1 dziewczę, — zmarło w pierwszym roku życia: chłopców 3 — dziewcząt 2 — razem 5 dzieci — zmarło z chorób: z braku sił żywotnych 2 — **z ospy 3** — z krztuśca 1 — z gruźlicy płuc 7 — z chorób zapalnych narządu oddechowego 4 — z wszelkich innych chorób 4 — razem zmarło 25 osób — między tymi zmarło obcych 8 osób — w szpitalach 8 osób.

W Drohobyczu urządził tamtejszy „Sokół“ 18. bm. przedstawienie amatorskie, przeznaczając dochód z tego przedstawienia na budowę własnej sali gimnastycznej. Przedstawienie wypadło bardzo dobrze zarówno pod względem artystycznym. jako też kasowym. Dochód brutto wynosił 118 zł. 80 ct., netto 41 zł. 14 ct.

INFORMACYE.

*** Konkursa na dwie posady, a mianowicie na posadę inżyniera asystenta biura meljoracyjnego i praktykanta tegoż biura, ogłasza Wydział krajowy. Termin konkursu upływa z dniem 15. kwietnia br. Do pierwszej posady przywiązana jest roczna płaca 800 zł., do drugiej zaś adjutum w kwocie 600 zł. rocznie. Ubiegać się mogą ukończeni słuchacze wydziału inżynieryi szkoły politechnicznej, którzy złożyli oba egzamina państwowe.

Z Izby sądowej.

Ojcobójstwo

W dniach 6. i 7. zm. toczyła się przed tut. Sądem. Przysięgłych rozprawa Michała Andruszka, która tak ze względu na to. że oskarżony przed 3 laty werdyktem przysięgłych od tej samej zbrodni uwolniony, ponownie przed sąd został postawiony, jak też pod względem prawniczym budzi szczególny interes.

Rozprawę prowadził jako przewodniczący r. s. kr. p. Litwinowicz w towarzystwie pp. r. s. kr. Nennela i adj. Jasińskiego, tudzież protokolisty prak. sąd. p. Lisa.

Oskarżenie wnosił zastęp. prok. p. Dr. Bieńczewski, oskarżonego bronił kand. adwo. p. Krobiński.

Dnia 2. września 1886 r. nad ranem znaleziono na polu we wsi Wysocko zdala od osad włościańskich zwłoki Andrzeja Andruszka, gospodarza z Wysocka.

Komisya sądowo-lekarska zastała trupa, na prawym boku leżącego, odzianego w zwyczajny ubiór wieśniaczy, przykrytego sukmaną płócienną i kożuchem, głowa spoczywała na poduszce słomianej, tuż obok leżał kapelusz; kołnierz koszuli, kożucha i poduszka zbroczone były krwią zaschłą, świadcząc, że śmierć Andrzeja Andruszki nastąpiła przez działanie ręki zbrodniczej.

Ponieważ przypadek i samobójstwo wedle wszelkich danych były wykluczone, pewnem się okazało, że Jędrzej Andruszko podczas snu zaskoczony stracił życie od ciosu, zadanego sposobem zdradziecko podstępnym. Sprawca tej zbrodni, dokonanej na odległem polu, wśród głuchej ciszy nocy, pozostał na razie niewyśledzonym

Andrzej Andruszko bowiem był człowiekiem pracowitym i spokojnym, z sąsiadami żył w zgodzie, z nikim zatargów nie miał, procesów nie prowadził.

Przy tem zamordowany był ubogim rolnikiem, posiadającym zaledwie 6 morgów pośledniego gruntu, liche budynki i inwentarz, które na nędzne utrzymanie licznej rodziny zaledwie wystarczyć mogły.

W takim stanie rzeczy nikt obcy ani do zemsty ani do zazdrości nie miał powodu, a zatem nie między obcymi, lecz we własnej rodzinie zamordowanego wypadło szukać zbrodniarza, zwłaszcza, że sama wdowa po zamordowanym pozostała, w pierwszym przystępie rozpaczy na widok zwłok męża, wobec licznych świadków, przyskakiwała po kilkakroć do syna swego Michała Andruszki ze strasznym wyrzutem: „Tyś go zamordował.“

Pomiędzy włościanami w całej wsi szerzyła się też pogłoska, że nikt inny tylko Michał Andruszko ojca swego zamordował, a zarządzone dochodzenia wykazały również cały szereg okoliczności, podejrzenie to uzasadniających i wykrywających zarazem wewnętrzne pobudki, które Michała Andruszkę do strasznej zbrodni ojcobójstwa popchnąć mogły.

Obok biedy w domu Andruszków, stosunki ich rodzinne przedstawiały smutny obraz.

Żona Jędrzeja Andruszki. Ewa, podejrzywała męża swego o utrzymywanie miłośnych stosunków z synową Nastką. żoną Michała Andruszki, z którą zgodzić się nie mogła; lżyła za to męża i synowę, która wskutek tego kilkakrotnie z domu do swych krewnych uchodziła. Ojciec Jędrzej, człowiek zresztą spokojny, nie był zadowolonym z syna swego Michała, zarzucał mu próżniactwo i marnotrawienie szczupłego majątku i zagrażał wydziedziczeniem.

Przy takich stosunkach rodzinnych, w rozdrażnieniu i obawie mogły synowi Michałowi nasuwać się myśli, że gdyby na szczupłem gospodarstwie ojca starego ubyło, łatwiejby w domu porządek utrzymał i pozbył się obawy wydziedziczenia.

Wieczorem przed spełnieniem zbrodni, wrócili razem z pola Jędrzej i Michał Andruszkowie do domu.

Przy wieczerzy jednak już Michała Andruszki w domu nie było.

Ojcie, Jędrzej Andruszko, nie mogąc się doczekać syna, wyruszył sam z końmi na pastwisko.

Dopiero nad ranem przyszedł Michał Andruszko do izby i trzęsąc się, mówił, że zmarzł. bo spał w szopie, nie chcąc budzić matki.

Zdziwiło to matkę, gdyż Michał zawsze jeśli nie był w polu przy koniach, sypiał w komorze ze żoną, zaś tej nocy wyjątkowo spał w szopie.

Matka dała mu śniadanie, którego nie chciał jeść, mówiąc że nie może, turbował się. że ojciec z pola nie wraca, wychodził za bramę i znów wracał niespokojny o ojca, wyrażał się, że ma złe przeczucie.

Matka dała mu śniadanie dla ojca do kobiałki i Michał Andruszko poszedł w pole.

Niebawem atoli powrócił z wiadomością, że ojciec leży na polu zabity.

Wówczas matka pobiegła na pole, a przekonawszy się o nieszczęściu, wołała na syna, że on ojca zabił.

Żądając koniecznie, aby zwłoki ojca z pola zabrano, przygotował Michał wóz i pojechał z matką na miejsce. Tam, Michał Andruszko do ciała swego ojca nawet przystąpić nie mógł, a na zarzuty matki, że ojca zabił, okazywał pomięszanie lub wcale nie odpowiadał, na ratunek zaś matki, która na widok trupa męża zemdlała, niespieszył, pozostawiając to obcym ludziom.

Gdy wójt Jurko Borys dowiedział się o zamordowaniu Andruszka i dał sobie napisać doniesienie do Sądu, polecił Michałowi Andruszce, aby takowe do Radymna zaniósł, i aby uwiadomił o wypadku żandarmeryę w Radymnie.

Michał Andruszko udał się do Sądu w Radymnie i opowiedział c. k. adjunktowi Kilanowskiemu, że ktoś ojca w polu zamordował i że sam w prawdzie zwłok ojca nie widział na miejscu ale inni ludzie je widzieli. Michał Andruszko skłamał to oczywiście, bo wszakże przedtem dwukrotnie był przy zwłokach ojca. Co więcej, Michał Andruszko wbrew nakazowi wójta nie uwiadomił o tym wypadku żandarmeryi, która dopiero na drugi dzień dowiedziała się o tem w Sądzie w Radymnie.

Z faktycznych poszlaków potępiają Michała Andruszkę nader silnie zeznanie świadka Jankiela Pauzera, który przyszedłszy do Wysocka po północy i nie wchodząc do karczmy usiadł na jej progu i zdrzemnął się nieco, nagle obudził się na odgłos kroków biegnącego człowieka i ujrzał, że chłop jakiś, którego nie poznał, choć księżyc świecił, pędził co sił starczyło od folwarku Wysockiego, przeskoczył niską bramkę i wpadł na podwórze Andruszków, których obejście właśnie naprzeciw karczmy jest położone. Jankiel Pauzer usłyszał potem skrzypnięcie otwieranych drzwi chaty Andruszków, do której ów człowiek wszedł.

(C. d. n.)

Wydawca i odpowiedzialny redaktor
Henryk Słotwiński.

Rubryka „nadesłan“ nie pochodzi od Redakcyi.

Nadesłane.

E. Nestajko

lekarz weterynaryjny, były asystent c. k. szkoły wet. we Lwowie, w Przemyślu, ul. Czarneckiego l. 369.

Drobne ogłoszenia.

Młodzieniec z ukończoną niższą realną lub gimnazyalną klasą znajdzie zaraz umieszczenie w handlu korzennym J. Schaitter i Spółka w Rzeszowie.

Poszukuje Zarząd dóbr Sanniki poczta Mościska, poszukuje 100 kilo konii czyny bez kamnianki.

Na sprzedaż! K. Kędzierski, Sanniki poczta Mościska ofiaruje: 30 worów grochu „Victoria“, białego; 20 worów jarej pszenicy, wąsatej czerwonej; 2 wory nasienia „Tymotki“

Ogrodnika poszukuje Zarząd dóbr Kalnica poczta tamże. Gärtner, gesucht. Herrschaft Kalnica, Post Kalnica.

3 sklepy z portalami są w narożnym domu obok „Hotelu Przemyskiego“ od 1. listopada do wynajęcia. — Bliższa wiadomość u właściciela p. Piskorza.

1 ucznia PRZYJMIE DRUKARNIA S. F. PIĄTKIEWICZA W PRZEMYŚLU.

Tokarnia i warsztat stolarski wraz z narzędziami i przyrządami do sprzedania. Bliższe szczegóły w biurze „Redakcyi“.

Białe szycie oraz naprawę wszelakiej bielizny za bardzo umiarkowaną zapłatą przyjmuje Marya Stachewska zamieszkała na Władyczu w domu Wgo. Jędrzeja Leszczyńskiego.

Dwa nowe fortepiany, oba ozdobne, krzyżowe, amerykańskiego systemu, pierwszorzędnej firmy i jeden przegrany są do nabycia. Do oglądnięcia codziennie między godziną 12 a 3 po południu a 7 wieczorem. — Bliższa wiadomość u Grzywieńskiego, Rynek 2. I piętro.

Bilard karambolowy z marmurową płytą jest do sprzedania zaraz. Bliższa wiadomość w Hotelu przemyskim.

Stanisław Jałowiecki

koncesyonowany **studniarz**

(ul. **Długa**, tak zwany **Eiskeller**)

wykonuje wszelkie roboty studniarskie, jakoteż studnie wiercone, murowane, cementowane i cembrowane drzewem; również podejmuje się ustawiania pomp żelaznych i drewnianych. Roboty wykonuje się szybko pod przystępnymi warunkami.

Z poważaniem

Stanisław Jałowiecki.

W nowym lokalu.

DROGUERYA i PERFUMERYA

D. Ludkiewicza

w Przemyślu,

ulica Franciszkańska

poleca Szanownej P. T. Publiczności skład i sprzedaż hurtowną i drobną materyałów i przetworów aptecznych, przyrządów chirurgicznych, opat unków, środków toaletowych, mydeł, perfum, potrzeb gospodarskich, farb, pokostów, lakierów, bronzów, dezinfekcyi itp. itp.

Wina lecznicze „Vinador"

Herbata chińska

rosyjska 1/4, 1/2, 1/1 funtowych.

KAWA ARABSKA Ceylon i Kuba funt 1·10 ct.

RUM JAMAJKA.

OLIWA NICEJSKA od 12 ct.

OCET WINNY 16 i 32 ct.

ŻELATYNA biała.

KADZIDŁO KRÓLEWSKIE antimiazmatyczne w płynie.

Nieprzemakalne smarowidło na buty.

SZUWAKS w blaszanych pudełkach.

MASĘ FRANCUSKĄ do zapuszczania podłogi w 6 odcieniach.

Korki, gąbki, pędzle, sznury gumowe i rury szklanne do kotłów parowych, hegary, rury gumowe do ściągania piwa, przezerwatywy gumowe.

Nowość: perfumy Lilas Blanc i Liryngа.

Zamówienia z prowincyi uskuteczniam odwrotną pocztą.

Z wszelkiem poważaniem

D. Ludkiewicz.

UWIADOMIENIE!

Nowo otworzona

Restauracya

pod „Sobieskim"

uwiadamia Szan. P. T. Publiczność, że przyjmuje

abonament na obiady,

sporządzane na świeżem maśle, po cenach zniżonych jak następuje: rosół, pieczeń z jarzyną 8 zł.; rosół, pieczeń z jarzyną, legumina lub mięso 12 zł.; rosół, mięso, pieczeń i legumina 16 zł. miesięcznie; oraz zimne i gorące śniadania, kiełbasa z kapustą, gulasz, paprykarz cielęcy, wątróbka z cebulą, po 12 ct. Co czwartku i niedzieli flaczki po Warszawsku 18 ct. Lwowskie kiełbaski z chrzanem 12 ct. Kiełbasa Warszawska garnirowana 12 ct. oraz wszelki trunki do wyboru. Kawa z bułką w abonamencie 4 zł.

Polecając się łaskawym względom Sz. P. T. Publiczności kreślę się

z głębokim szacunkiem

Marya Sterbowa.

OGŁOSZENIE.

Przemyskie Towarzystwo wojskowo naukowe i kasynowe (Militärwissenschaftlicher und Cassino Verein in Przemyśl) poszukuje

RESTAURATORA

z kaucyą lub innem zapewnieniem.

Wolne pomieszkanie i lokal restauracyjny.

Bliższych wyjaśnień udziela zarząd Towarzystwa.

Zgłoszenia do 15. kwietnia 1891 tamże.

KROWIANKA

z koncesyonowanego zakładu krowiankowego

I. Freysingera lekarza miejskiego w Lisku,

do nabycia

w aptece „pod Opatrznością" F. Bajera

w Przemyślu.

Piwo słodowe Hoffa

C. K. CYRKULARNA

APTEKA

M. Schwarza w Przemyślu

poleca

koniak stary francuski

firmy Pinet, Castillon et Comp., Merrier et Comp. (Fine Champagne) Ord. Brandy w butelkach dużych i małych,

wszelkie środki homeopatyczne

środki uniwersalne i specyficzne krajowe i zagraniczne, wielki wybór przyrządów chirurgicznych, **perfumerye i środki toaletowe**

tudzież

KEFALGINE

znakomity środek przeciw migrenie, radzy zdrowia.

Piwo słodowe Hoffa

WODY MINERALNE

krajowe i zagraniczne

utrzymuje na składzie

aptéka „pod Opatrznością" F. BAJERA w Przemyślu.

Nowy skład i pracownia obuwia.

Mam zaszczyt zawiadomić Szanowną P. T. Publiczność, iż w dniu 12. września roku zeszłego otworzyłem

SKLAD i PRACOWNIĘ OBUWIA wszelkiego rodzaju

ulica Szkolna Nr. 2 (przedtem firma p. Wójcickiego)

W PRZEMYŚLU

Nadmieniam, iż staraniem mojem będzie wszelkie roboty w ten zakres wchodzące jak najsumienniej wykonywać, ręcząc za

dobry materyał trwały i specyalny wyrób oraz i ceny bardzo przystępne.

Na prowincyę uskuteczniam zamówienia za nadesłaniem zużytego bucika.

Upraszam o łaskawe względy z szacunkiem

Wincenty Dziedziak

1—6

DYREKCYA DÓBR PAWLOSIOWA

(stacya kolejowa i poczta Jarosław)

ma na sprzedaż bez wora, loco wagon Jarosław za 100 kl. Ntto

NASIENIE KARTOFLI

Cebulek Schwarzenbergskich staroczeskich po 1·60 ct.

nasienie *jęczmienia Probsteńskiego* po 7·50 „

„ *maharu* do siewu w maju na ziemi lonią paszę po 100 klgr. na morg po 10·— „

„ *buraków oberndorfskich* „ 36·— „

„ *czerwonej koniczyny* „ 52·— „

„ *wyki ciemnej* „ 5·90 „

„ *grochu białego* „ 8·— „

Apteka pod Gwiazdą w Przemyślu

poleca na **ŚWIĘTA**

ŚMIGUS

perfumy, wody pachnące, rozpylacze kieszonkowe i t. p.

oraz

mydła toaletowe, perfumy, wody kolońskie, octy toaletowe, fixatury, pomady, pudry, na włosy wody pachnące, kremy, glicerynę toaletową, płyny do farbowania włosów, wody do mycia twarzy i rąk i t. p. Przyrządy toaletowe, puszki i łabędziki do pudru, puszki na mydła, szczoteczki do zębów i rąk, gąbki, rozpylacze do perfum i wód pachnących, pigułki Cachoux i t. p.

We wszystkim wielki wybór.

Zygmunt Jan Kalicki

aptekarz.

„KURJER POLSKI"

największe i najtańsze pismo polityczne między niezawisłemi dziennikami w Galicyi, wychodzi w Krakowie codziennie, w olbrzymim formacie i w każdym kierunku informuje swoich czytelników równie dobrze jak szybko. Dział literacko-artystyczny jest w *Kurjerze Polskim* tak **obszerny**, że pod tym względem nie może mu sprostać nawet żaden tygodnik literacki.

W fejletonie zawsze powieść oryginalna

Obecnie drukuje *Kurjer Polski* wielce zajmującą powieść **Adolfa Dygasińskiego** napisaną po jego świeżym powrocie z **Brazylii, a osnutą na tle stosunków pol ko-emigracyjnych p. t.**

„NA ZŁAMANIE KARKU"

Praca to bardzo zajmująca i senzacyjna.

Po ukończeniu tego utworu ogłosimy bezzwłocznie powieść Józefa Rogosza:

„NA ZIEMI PIASTÓW"

Znakomity krytyk i publicysta warszawski Teodor Jeske Choiński napisał dla *Kurjera* wyborne studyum:

O POZYTYWIZMIE WARSZAWSKIM

Prócz tego w dodatku nadzwyczajnym arkuszowym, pojawi się wielkiej wartości praca p. t.

„BASNIE LUDU POLSKIEGO"

Mikołaja Rybowskiego, ze wspaniałemi illustracyami Kruszewskiego, stanowiąca drugie dzieło bezpłatnej „Biblioteki Kurjera Polskiego".

Nowo przystępujący abonenci otrzymają **bezpłatnie** początek powieści: „Na złamanie karku" i „Baśnie ludu polskiego".

Nowi **kwartalni** abonenci otrzymają także **bezpłatnie** jednotomową powieść **Piotra Jaxy Bykowskiego** p. t: "Maleparta", pomieszczoną w 1 tomie „Bibljoteki Kurjera polskiego".

Prenumerata na prowincyi kwartalnie **tylko 4 zł.** miesięcznie **1 zł. 35 ct.**

!!! Numera okazowe gratis i franco !!!

Adresować: *Kurjer Polski*, Kraków, Szewska l. 7. 1—2

Jedyna sprzedaż

naczynia stołowego

firmy

Christofla i Ski

w magazynie

E. Lewickiego i Perlika.

Najprzedniejszą stołową

Oliwę nicejską

flaszka 40, 60 i 1 zł. 20 ct.

Ocet winny

bardzo silny lit r 30 ct.

dostanie

w aptece pod Gwiazdą w Przemyślu

obok wieży zegarowej.

Zmiana lokalu.

Mam zaszczyt zawiadomić Szanowną P. T. Publiczność i mych Szanownych stałych gości, iż

Kawiarnię „CORSO"

z kamienicy p. Giżowskiego do kamienicy p Schütza l. 261 na I. piętro

naprzeciw **kościoła OO. Reformatów**

przeniosłem

Lokal kawiarni przez budowniczego p. Jarolima w tym celu zrestaurowany, przewyższa swem urządzeniem wszystkie inne kawiarnie. Okna zaopatrzone we wentylatory sprowadzone ze zakładu technicznego.

Nie szczędziłem kosztów i starań aby wymaganiom Szan. P. T. Publiczności zadość uczynić, urządziłem bowiem

czytelnię, pokój bilardowy i do gry.

Staraniem mojem będzie dobrymi napojami, względy Szanownej P. T. Publiczności zyskać.

Trzy bilardy oraz gazety krajowe i zagraniczne są do dyspozycyi.

Upraszając o łaskawe i liczne odwiedziny kreślę się z wysokim szacunkiem

Józef Altschüler.

Drukiem S. F. Piątkiewicza w Przemyślu.